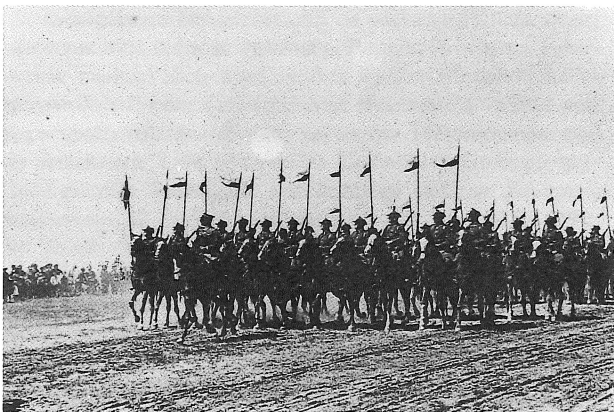


KAWALERIA SAMODZIELNA ARMII „KRAKÓW” W KAMPANII 1939 R., NA TLE ORGANIZACYJNYCH, OPERACYJNYCH I TECHNICZNYCH PRZEobrażeń KAWALERII POLSKIEJ, W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

CZĘŚĆ I.

Etymologii terminu „kawaleria”, szukać należy we włoskim obszarze językowym. W prostej linii bowiem wywodzi się od słowa „cavallo” — koń które z kolei swymi korzeniami tkwi w łacińskim „caballus”, oznaczającym konnicę, jazdę.

Rola, jaką ten rodzaj broni odegrał w rozwoju sztuki wojennej, sprawiła, iż w wieku XX, a zwłaszcza na przełomie lat 20. i 30., w niektórych krajach europejskich, nazwą „kawaleria” objęto także szybkie jednostki pancerno-motorowe. W Wielkiej Brytanii np. upowszechniła się nazwa „kawaleria pancerna” (Armoured Cavalry), we Francji natomiast nawiązano do tradycji ciężkiej jazdy uderzeniowej określając nowo utworzone formacje mianem „dywizji kirasjerów” (Division Cuirassée Française).



1. Defilada 15 pułku ułanów rozwiniętymi plutonami.

Najdalej w tym procesie poszli w latach 60. Amerykanie. Doszukując się analogii w sposobach działania jazdy i skoczów spadochronowych, wprowadzili dla tych ostatnich dość egzotyczną nazwę „kawalerii powietrznej” (Air Cavalry).

Pojęcie „kawaleria samodzielna”, jest określeniem typowo polskim, odnoszącym się do wielkich jednostek oraz doraźnie tworzonych związków operacyjnych jazdy, w odróżnieniu np. od kawalerii organicznej (dywizyjnej), przydzielanej szwadronami dywizjom piechoty, do celów rozpoznawczych. W polskiej nomenklaturze wojskowej, pojawiło się u progu lat 30. XX w., eliminując używaną dotąd nazwę „kawaleria strategiczna”. Ta formalna na pozór zmiana, w istocie była konsekwencją, coraz bardziej ograniczonych możliwości działania jazdy na nowoczesnym polu walki, zdominowanym przez technikę wojenną.¹

Przemiany jakościowe dokonujące się w siłach zbrojnych głównych państw europejskich, na Zachodzie wyrażające się w redukcji kawalerii, na Wschodzie zaś w jej utęchnieniu, w sposób zasadniczy wpływały na ewolucje zarówno organizacyjne, jak i taktyczno-operacyjne polskiej kawalerii, usiłującej za wszelką cenę utrzymać status „wojsk szybkich”.

Na początku lat 20., za sprawą marszałka Piłsudskiego, kawalerię samodzielną zorganizowano w 10 trzypułkowych brygad mając jednocześnie na względzie ewentualność łączenia ich w wyższe związki, w razie wojny. W 1924 r. rozbudowano jazdę, formując nawet 4 sześciopułkowe dywizje oraz wyznaczając im poważną rolę podczas działań wojennych. Przełom lat 20. i 30. przyniósł likwidację dywizji i co gorsze rozdrobnienie kawalerii.²

Wiosną 1937 r. Sztab Główny w ramach realizowanego planu rozbudowy i modernizacji sił zbrojnych, dokonał reorganizacji kawalerii samodzielnnej. Polegała ona na likwidacji funkcjonującej dotąd mozaiki organizacyjnej, wyrażającej się przede wszystkim w zniesieniu dwupułkowych brygad i co ważniejsze, istniejącej od 1924 r. 2 dywizji kawalerii, której dowódcą był bliski współpracownik marszałka Piłsudskiego, sławny w całej Polsce i nie tylko — generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski.³

W wyniku przeprowadzonej reorganizacji, kawalerii samodzielnnej przywrócono bardziej jednolitą strukturę, znacznie usprawniającą zarówno szkolenie, jak też dowodzenie. Spo-

śród 11 wystawionych brygad, sześć posiadało w swym składzie trzy, pięć cztery pułki.⁴

Stosownie do generalnych kanonów polskiej doktryny wojennej, której wykładnią stała się Ogólna Instrukcja Walki i jej pochodne regulaminy, bazujące w głównej mierze na teoretycznym dorobku Wyższej Szkoły Wojennej, przeważająca część kawalerii samodzielnej, miała zostać przydzielona poszczególnymi brygadami do wyższych związków broni połączonych, do osłony ich mobilizacji, koncentracji i rozwinięcia, utrzymania łączności, ubezpieczenia skrzydeł i zamknięcia luk. Pozostałą zamierzano skupić w rękę Naczelnego Wodza, w charakterze ruchomego obwodu.



2. Oficerowie dywizjonu przeciwpancernego 10 Brygady Kawalerii (zmotr.) po zajęciu Zaolzia w październiku 1938 r. w charakterystycznych czarnych kurtkach skórzanych oraz równie czarnych niemieckich hełmach wz. 16.

Użycie miało zwykle nastąpić w okolicach trudno dostępnych, a więc lesistych, bezdrożnych, bagiennych, komplikujących posuwanie się nieprzyjacielskich jednostek pancernomotorowych, do walki z którymi w głównej mierze była predestynowana. Czyniąc pewne zniszczenia oraz organizując zasadzki, miała opóźnić a nawet zupełnie wstrzymać ich marsz. W sprzyjających warunkach bojowych, zamierzano jej użyć do gwałtownego uderzenia na skrzydła i tyły zgrupowań przeciwnika, w celu naruszenia ich operacyjnej równowagi.⁴ W tym przypadku nie wykluczano łączenia brygad w wyższe związki, czemu sprzyjać miały utworzone latem 1939 r. dwa dowództwa Grup Operacyjnych Kawalerii z generałami Dreszerem i Przewłockim na czele. Kulminującym punktem tak pomyślanej operacji, miał być pościg prowadzący do całkowitego rozkładu pobitych wojsk nieprzyjacielskich.

Działalność bojowa oparta była na zasadzie: kawaleria manewruje konno, walczy pieszo. W wyjątkowych jednak sytuacjach, kiedy rysowała się możliwość zaskoczenia przeciwnika, dopuszczano walkę w szyku konnym. Najczęściej przybierała ona postać szarży na białą broń, którą mogła

wykonać jednostka nie większa od pułku. Szarża prowadzona była w liniach szwadronów, najczęściej ugrupowanych w dwa rzuty (szeregi), ustawione w szachownicę, przy czym pierwszy atakował lancą, drugi szablą.

Sposób spieszania uzależniony był od ilości żołnierzy niezbędnych do wykonania postawionego zadania. Te właśnie względy decydowały o wyborze najbardziej odpowiedniego w danej chwili systemu.⁵

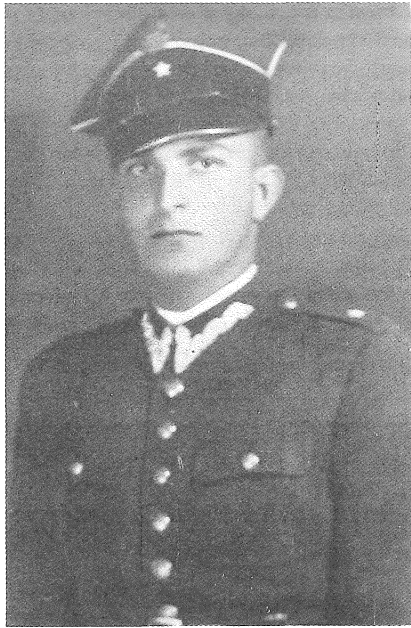
Najczęściej stosowany był system 1:3, co oznaczało, że koniowodny odprowadzał trzy konie, rzadziej odwoływało się do systemu 1:6, gdyż był ryzykowny (w warunkach bojowych utrzymanie przez koniowodnego sześciu koni było rzeczą

niesłychanie trudną). Jeszcze rzadziej stosowano system 1:2, jako mało ekonomiczny.⁶

Realizację zadań bojowych warunkował stan uzbrojenia i wyposażenia kawalerii. Najogólniej broń dzieliła się na: indywidualną, zespołową i towarzyszącą. Indywidualna rozpadła się na: sieczną, drzewcową i strzelecką.

Sieczną w 1939 r. stanowiły doskonale zarówno pod względem technicznym jak i statycznym szable wz. 34, wytwarzane w Hucie Ludwików pod Kielcami. Głównie tych szabel odkuwano ze stali sprężynowej (chromo — niklowej), dostarczanej przez Hutę Baildon w Katowicach. Drzewcową, znakomite pod względem myśli konstrukcyjnej, stalowe lance francuskie wz. 1913 z charakterystycznym kołnierzykiem (tarczką) u nasady, ograniczającym penetrację grotu, oraz nieliczne niemieckie wz. 1893 (posiadały je tylko trzy pułki wielkopolskie).⁸

Broń strzelecką krótką, reprezentowały świetne polskie pistolety typu VIS wz. 35, cal. 9 mm produkowane przez Państwową Fabrykę Karabinów w Warszawie. Długa, powtarzalna karabinki typu Mauser wz. 1898, cal. 7, 9 mm,



3. Podporucznik Waclaw Leskiewicz z 5 dywizjonu artylerii konnej.

wytwarzane w PFK, oraz nieco nowocześniejsze kbk wz. 29 oparte na konstrukcji Mausera. Pierwsze zaopatrzone były w bagnet wz. 1927, drugie wz. 29.⁹

W latach 1938–39 wprowadzono do uzbrojenia karabiny przeciwpancerne Ur wz. 35, cal. 7, 9 mm, (po trzy sztuki na szwadron). Broń ta — notabene polskiej konstrukcji — dzięki wydłużonej lufie i znacznie zwiększonym ładunkom miotającym w łusce z łatwością przebijała pancerz o grubości 20 mm. W 3 pułkowej brygadzie było ich 36, w 4 pułkowej 48.¹⁰



4. Starszy strzelec Tadeusz Kot z 5 pułku strzelców konnych kieruje ogniem ręcznego karabinu maszynowego Browning wz. 28.

Na uzbrojeniu kawalerzysty znajdowały się też ręczne granaty zaczepne i obronne. Obydwa typy otrzymały wz. 31.

Broń zespołową stanowiły ręczne i ciężkie karabiny maszynowe. Pierwsze z nich, to zaliczane do najlepszych w swej klasie cekaemy typu Browning wz. 28, cal. 7, 9 mm produkowane w Polsce na licencji belgijskiej firmy Fabrique Nationale d'Armes de Guerre. W latach 30. wyeliminowały one powszechnie używane francuskie Chauchat wz. 15, cal. 8 mm. Przydzielane po jednym egzemplarzu na pluton, przewożone były za pośrednictwem specjalnych noszaków, zakładanych na plecy. (w 3p. bryg. było ich 39 (36 + 3 w szw. kol.), w 4p. bryg. 52 (48 + 4). Drugie to kapitalne cekaemy Browning — Colt wz. 30, cal. 7, 9 mm, chłodzone wodą i zasilane z taśmy o pojemności 330 naboji, które bez licencji wytwarzała Państwowa Fabryka Karabinów. (w 3p. bryg. było ich 36, w 4p. bryg. 48). Broń tę w latach 1938–1939 otrzymały wszystkie pułki kawalerii, z wyjątkiem 24 p.uł. i 10 p.s.k. z 10 brygady kawalerii (zmotr), na wyposażeniu których pozostawiono nieco przestarzałe cekaemy niemieckie Maxim wz. 08. cal. 7, 9 mm. Broń podczas przemarszu transportowana była na jukach wz. 36 i zmodernizowanych taczankach wz. 36.¹¹

Broń towarzyszącą na szczeblu pułku, stanowiły armaty przeciwpancerne wz. 36, cal. 37 mm, o trakcji konnej, przydzielane plutonami (4 armaty), do każdej jednostki. (w 3p. brygadzie było ich 12, w brygadzie 4p. 16). Owe armaty produkowane od lipca 1936 r., przez zakłady w Starachowicach, na licencji szwedzkiej firmy Boforsa, były sprzętem nowoczesnym, o znacznej szybkostrzelności 10 strz./min, którą zapewniał pólśamocząyny klinowy zamek i zdolności przebijania 25 mm pancerza z odległości 1000 m. Stalowe tarcze o znacznym nachyleniu, poważnie ograniczając ich przebijalność skutecznie chroniły załogę.¹²

Na szczeblu brygady, dywizjonu artylerii konnej (12–16 armat). Posiadały one w swym składzie trzycalowe armaty rosyjskie wz. 1902, cal. 76,2 mm. Armaty te wzorowane na rewelacyjnych francuskich wz. 1897, skonstruowane i wytwarzane w Zakładach Putiłowskich w Petersburgu, dzięki obniżonym ośkom i wynikającym z tego niskim położeniem środka ciężkości, odznaczały się małą wywrotnością, znakomicie nadając się do



5. Kapral Bazyl Gacek z 3 pułku ułanów Śląskich.

współpracy z szybką i ruchliwą kawalerią. W 1926 r. decyzją MSWojsk., zostały przekalibrowane na siedemdziesiątki piątki, drogą instalacji koszułek w lufach i otrzymały wzór 0226, oraz nieoficjalną nazwę „prawosławnych”.¹³

Do obrony przeciwlotniczej służyły zmotoryzowane plutony automatycznych armat wz. 36, cal. 40 mm (po dwa działony każdy), produkowane podobnie jak armaty przeciwpancerne w kraju, na licencji Boforsa. Armaty te nowoczesne, o dobrych osiągnięciach balistycznych i szybkostrzelności 120 strz./min., mogły być także używane do zwalczania celów ziemnych (np. czołgów).¹⁴

W okresie zagrożenia, każda brygada miała otrzymać wsparcie ogniowo — uderzeniowe, w postaci dywizjonu pancernego złożonego z szwadronu samochodów pancernych i szwadronu czołgów rozpoznawczych tzw. tankietek.

W skład szwadronów samochodów pancernych (wg. etatu po 8 sztuk w każdym) w przeważającej większości, wchodziły kołowe samochody wz. 34, powstałe w wyniku przebudowy kołowo-gąsienicowych, lekkich samochodów pancernych wz. 28, zbudowanych w Centralnych Warsztatach Samochodowych oraz niewielka ilość średnich samochodów pancernych wz. 29, produkcji Zakładów Mechanicznych Ursus w Czechowicach pod Warszawą.

Wz. 34 uzbrojone były w francuską armatę Puteaux wz. 1918, cal. 37 mm, w jarmie kulistym lub też ckm Hotchkiss wz. 25, w prostokątnym lub okrągłym jarmie obrotowej wieży.

W skład szwadronów czołgów rozpoznawczych (wg. etatu po 13 sztuk w każdym), wchodziły wzorowane na tankietkach angielskiej firmy Carden — Loyd, pojazdy konstrukcji Trzeciaka i Karkoza TK-3 zwane „tekami”, produkowanymi od 1931 r. w Państwowych Zakładach Inżynierii oraz bardziej nowoczesne TKS zwane „tekaesami, wytwarzanymi seryjnie od 1934 r., po wstrzymaniu produkcji TK-3. Zarówno jeden jak i drugi model, uzbrojony był w ciężki karabin maszynowy wz. 25. cal. 7, 9 mm. Pod koniec 1938 r., część czołgów przebro-

jono w najcięższe karabiny maszynowe (nkm) polskiej konstrukcji FK — A wz. 38, 15 cal. 20 mm.

W dążeniu do zwiększenia ruchliwości, szybkości i siły uderzeniowej kawalerii, podjęto nieudaną zresztą próbę wyposażenia brygad w szybkie czołgi francuskie Somua i amerykańskie Christie.

Na przełomie lat 20. i 30., w wysoko rozwiniętych krajach zachodnich, a także i ZSRR, zaznaczył się burzliwy rozwój wielkich jednostek pancerno-motorowych, tworzonych na bazie wielkich jednostek kawalerii. Pierwszym symptomem tego procesu, stały się prace dwóch wybitnych, angielskich teoretyków wojskowych: Johna Fullera „*The Reformation of War*”, „*The Mechanised War*” i „*On Future Warfare*” oraz Liddela Harta „*The British Way in Warfare*”.¹⁶ W świetle głoszonych przez nich poglądów, nowe formacje, miały przejąć rolę kawalerii strategicznej, o zwiększonych parametrach szybkości, zasięgu i potęgi uderzenia. W latach 30. działalność tę kontynuowali: Austriak Ritter von Eimensberger w pracy „*Der Kampfwagenkrieg*”,¹⁷ Francuz Charles de Gaulle, w głośnej rozprawie „*Vers l'armé de métier*”¹⁸ oraz Niemiec Heinze Guderian, w bodaj najbardziej efektywnej, aczkolwiek niezbyt nowatorskiej „*Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffe, ihre Kampftaktik und ihre operativen Möglichkeiten*”.¹⁹

Struktura organizacyjna związków pancerno — motorowych, ich wielkość, a nade wszystko ilościowy stosunek poszczególnych elementów, w dość istotny sposób różnił je od siebie, determinując tym niejako skuteczność działań na przyszłym polu walki.

W Niemczech istniało kilka tego typu formacji. Trzon stanowiły permanentnie rozwijane dywizje pancerne (Panzerdivisionen), w operacjach zaczepnych przeznaczone do przełamywania frontu oraz głębokich manewrów oskrzydających. Z uwagi na priorytetową rolę, wyposażone zostały w pokaźną liczbę zarówno czołgów (ok. 300 sztuk), jak i samochodów pancernych (ok. 40). Niezależnie od tego otrzymały oddziały wsparcia tj. pułk artylerii zmotoryzowanej, batalion motocyklistów, batalion ppanc. (48 armat), dywizjon artylerii plot. itp. Innym typem były dywizje lekkie (Leichte Divisionen), tworzone na bazie rozwiązywanych dywizji kawalerii. Owe jednostki notabene niejednolite organizacyjnie, dysponowały znacznie mniejszą liczbą czołgów, wahającą się od ok. 70 do 130, oraz kilkudziesięcioma (36–72) samochodami pancernymi i oddziałami wsparcia, niemal analogicznymi do jednostek pancernych. Obok lekkich występowały także jednostki kompletnie zmotoryzowanej piechoty.



6. Kapral Stanisław Baran z 3 pułku ulanów Śląskich.



7. General Mieczysław Norwid — Neugebauer promuje plutonowego Kazimierza Wendę na podporucznika.

Co się tyczy kawalerii, warto dodać, iż spośród 18 pułków zorganizowanych w trzy dywizje, cztery rozformowano wcielając je do pozostałych, z trzech utworzono samodzielną brygadę, resztę tj. 11 samodzielnych pułków, po reorganizacji zachowano dla celów rozpoznawczych w ramach związków broni połączonych. W istocie pułki te były utajonymi brygadami, składały się bowiem z dwóch dywizjonów, z których pierwszy był odpowiednikiem naszego pułku, drugi z kolei miał charakter jednostki zmotoryzowanej i składał się z 1 szwadronu cyklistów, dwóch szwadronów zmotoryzowanych, 1 szwadronu samochodów pancernych i 1 szwadronu łączności.

Francuskie lekkie dywizje zmechanizowane (Division Légère Mécanique), pod względem ilości wozów bojowych, oscyływały między niemieckimi jednostkami pancernymi, a lekкими i liczyły 220 czołgów i 20 samochodów pancernych. Tuż przed wybuchem wojny rozpoczęto organizację dywizji typu ciężkiego (Division Cuirassé Française). Najslabiej w czołgi wyposażone były włoskie związki szybkie (Corpo Celere), liczące zaledwie 61 wozów bojowych, najsilniej natomiast nasycona była nimi, jedyna angielska dywizja zmechanizowana (Mechanized Mobile Division), mając ich ponad 400 sztuk.

Największe tego rodzaju formacje stały się jednak dziełem Rosjan. Utworzone bowiem przez nich korpusy zmechanizowane (mechkorpusy), (notabene w 1939 r. rozformowane na wniosek Stalina) dysponowały masą pancerną liczącą ok. 500 czołgów i 200 samochodów pancernych.

Nowy trend sprawił, iż po serii artykułów w czasopiśmiennictwie wojskowym, a także elaboratów nadsyłanych do GISZ oraz Sztabu Głównego, rozpoczęto w Polsce tworzenie jednostek zmotoryzowanych.

W marcu 1937 r. przystąpiono do przekształcenia dwupułkowej 10 brygady kawalerii, w brygadę zmotoryzowaną, którą zresztą w rok później użyto do operacji zaolziańskiej. W końcu maja 1939 r. zapoczątkowano formowanie drugiej, która przyjęła nazwę Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej.

Podczas wojny rola brygad zmotoryzowanych miała polegać na rozpoznawaniu poruszeń nieprzyjacielskich związków pancerno-motorowych drogą opóźniania ich marszu oraz zwrotów zaczepnych, kierowanych najczęściej na ich skrzydła i tyły, by w ten sposób spotęgować uderzenie. Nader ważnym zadaniem miał być krótkotrwały lecz intensywny pościg za pobitym nieprzyjacielem. Nowym elementem było zwalczanie desantów lotniczych.²⁰

Ponieważ bardzo niski stopień motoryzacji wojska polskiego, stawił jednostkom silnikowym nadzwyczaj ważne zadania, miały one pozostawać w dyspozycji Naczelnego Wodza lub dowódców armii jako siły interwencyjne.

10 brygada kawalerii (zmotr.) oraz formowana dopiero co Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa, były w polskich siłach zbrojnych swego rodzaju ewenementem. Chociaż mi niaturowe, w porównaniu z wielkimi jednostkami pancerno-motorowymi przeciwników, którym w przyszłości miały stawić czoła, były kompletnie zmotoryzowane, mając dzięki temu charakter jednostek na wskroś nowoczesnych. Ich powstanie pomimo kolosalnych trudności finansowych, dobitnie świadczyło o zwycięstwie w Polsce idei postępu. Zapoczątkowało ono również proces głębokich przeobrażeń, jakim pod koniec lat trzydziestych zaczęła ulegać armia polska.

Na wyposażeniu brygad zmotoryzowanych znajdowało się kilkaset (550–700) samochodów różnych typów, wśród nich samochody ciężarowe Polski FIAT 621, 618, 518 oraz Praga, łącznie Polski FIAT 508 i 518 oraz od 300 do 400 motocykli typu Sokół 600 i Sokół CWSM 111 i 1000.

Strzelecka broń indywidualna i zespołowa była tożsama z

tą, którą dysponowała kawaleria tradycyjna. Jedynie ciężka broń samoczynna była inna, stanowiły ją bowiem ckaemy typu Maxim wz. 08.

Sprzęt artyleryjski składał się z kilku typów dział: francuskich armat wz. 1897, cal. 75 mm (4 armaty) oraz moździerzy Stockes — Brandt 81 mm (po dwa egzemplarze na pułk), 4 czeskich haubic wz. 1937 cal. 100 mm, armat plot. cal. 40 mm (4), a także 27 armat ppanc. cal. 37 mm.

Armaty francuskie produkowane od 1897 r. w słynnych Zakładach Schneidera — Creusot, na ówczesne czasy były swoistą rewelacją. Posiadały hydropneumatyczne oporopowrotniki, pochłaniające ok. 80% energii kinetycznej lufy w czasie odrzutu, a także zastosowane po raz pierwszy, stalowe tarcze ochronne. Odznaczały się ponadto donośnością 11000 m, oraz zawrotną szybkostrzelnością 17 strz./min. Owe armaty dzięki swoim technicznym właściwościom, podczas bitwy nad Marną, zgotowały Niemcom ogniową łaźnię załamując ich ofensywę. W 1937 r. decyzją MSWojsk., dokonano ich modernizacji polegającej na wprowadzeniu kół ogumionych niezbędnych do trakcji motorowej. Nowy model otrzymał wzór 97/37.

Dość istotne różnice wystąpiły w strukturze i jakości sprzętu pancernego. O ile kawaleria tradycyjna nie posiadała w swym składzie czołgów lekkich, o tyle dla jednostek kawalerii zmotoryzowanej sformowano dwie kompanie lekkich czołgów Vickers E. Czołgi zakupione zostały w 1931 r., w Wielkiej Brytanii, w wersji dwu i jednowieżowej. Model dwuwieżowy uzbrojony był w dwa ciężkie karabiny maszynowe wz. 30, model jednowieżowy, w armacie cal. 47 mm Vickers — Armstrong MKE i ciężki karabin maszynowy wz. 30. Z czasem czołgi te miały zostać zastąpione przez w pełni nowoczesne polskie czołgi 7TP oparte na konstrukcji Vickersa, pod względem parametrów taktyczno-technicznych, przewyższające niemieckie Panzerkampfwagen I i II, stanowiących podstawową masę niemieckich dywizji pancernych.²¹

Oceniając stan uzbrojenia kawalerii samodzielnej, stwierdzić należy, iż broń indywidualna i zespołowa była dobra i odpowiadała standardom europejskim.

Z broni towarzyszącej jedynie artyleria, zwłaszcza przeciwpancerna, spełniała wymogi nowoczesnego pola walki. Sprzęt pancerny prezentował się nader skromnie. Podstawową masę stanowiły czołgi rozpoznawcze TK i TKS, które chociaż szybkie, z powodu słabego opancerzenia i niewielkiej siły ognia, nie posiadały koniecznej w warunkach wojny manewrowej — przebojowości. Nieliczne natomiast Vickersy uchodziły nadal jeszcze za sprzęt w miarę nowoczesny.

Prawidłowe funkcjonowanie wielkich jednostek kawalerii na polu walki, w poważnym stopniu uzależnione było od organizacji i właściwości technicznych sprzętu łączności. Do połowy lat 30. dominowało przekonanie, iż łączność na szczeblu zarówno taktycznym jak i operacyjnym, zapewnić może tylko sieć przewodowa, w związku z czym radiową traktowano marginalnie. W 1935 r. wstrzymano rozbudowę łączności drutowej, koncentrując się na radiowej. Efektem były nowoczesne radiostacje typu N1 i N2.

Sprzęt łączności rozdysponowany był następująco: w szwadronach łączności brygad kawalerii tradycyjnej, znajdowały się dwie radiostacje N1 i jedna radiostacja RKD (Radio Korespondencyjne Dywizji) starego typu. W pułkach od 6–8 radiostacji N2. W brygadach zmotoryzowanych znajdowało się osiem radiostacji N1 oraz trzy radiostacje RKD. Podstawowym jednak sprzętem nadal pozostawała aparatura telefoniczna, której użycie zwłaszcza w warunkach wojny ruchowej nastroczało ogromne trudności stawiając pod znakiem zapytania jej przydatność.²²

W skład armii „Kraków” wchodziła zarówno konna jak i zmotoryzowana kawaleria samodzielna. Ów skład biorąc pod uwagę strukturę związków operacyjnych pierwszego rzutu bojowego polskich sił zbrojnych, był zjawiskiem bez precedensu.²³ Wynikało to z faktu, iż armia „Kraków” w polskim planie wojny, miała do wykonania zadanie o kluczowym znaczeniu. Trzymając obronnie ufortyfikowany Śląsk oraz odcinek karpacko-podtatrząński, stwarzała warunki do stopniowego wycofywania pozostałych armii, w kierunku południowo-wschodnim. Spełniała więc rolę żelaznego zawiasu, na którym oparty został manewr odwrótowy całego frontu. Niezależnie od tego śląskie fortyfikacje rozdzielając przewidywane natarcie niemieckie na strumień północny i południowy,

cie — Myszków — Kozięglowy i tam zakwaterowana. W Zawierciu zainstalował się sztab brygady. 30 VIII w rejon miejscowości Rudnik Mały, skierowany został dywizjon 5 p.s.k. (1 i 2 szwadron z sześcioma cekaemami i dwoma armatami przeciwpancernymi), pod dowództwem majora Reckuckiego, z zadaniem osłony całego północnego skrzydła brygady, której gros w dniu następnym miało ugrupować się obronnie w obszarze Ligota Woźnicka — Woźniki. W wysuniętych na zachód od głównej pozycji opóźniającej, miejscowościach Kalety i Koszęcin, zorganizowano punkty oporu, obsadzone przez dwa szwadrony 3 pułku ułanów z pozostającym w odwodzie dywizjonem pancernym.

Okres mobilizacji i koncentracji brygady, poprzedziła seria



8. Marszałkowie: Ferdynand Foch i Józef Piłsudski przed frontem 1 pułku szwoleżerów (maj 1923 r. Warszawa).

umożliwiały stosowanie manewrowej obrony operacyjnej, do czego najlepiej nadawały się właśnie „wojska szybkie”.²⁴

Kawalerię samodzielną armii „Kraków” stanowiły dwie wielkie jednostki: Krakowska Brygada Kawalerii dowodzona przez generała brygady Zygmunta Piaseckiego,²⁵ oraz 10 Brygada Kawalerii (Zmotr.), dowodzona przez pułkownika dyplomowanego Stanisława Maczka.²⁶

Trzypułkowa KBK, powstała w wyniku reorganizacji kawalerii, rozpoczętej wiosną 1937 r., w planie operacyjnym armii „Kraków” otrzymała nader skomplikowane zadanie bojowe. Generalnie polegało ono na osłonie 40 km łuki między obszarem Częstochowy bronionym przez 7DP, a północnym skrzydłem obsady śląskich fortyfikacji. Ponadto, brygada stała na kierunku prawdopodobnego uderzenia sił prawego skrzydła 10 armii niemieckiej (dowódca gen. von Reihenu), zmierzających do obejścia od północy obszaru warownego „Śląsk”. Trzon owych sił stanowił XV Korpus lekki w składzie 2 i 3 dywizji lekkiej (dowódca gen. Hoth), powstały w wyniku mechanizacji wielkich jednostek niemieckiej kawalerii strategicznej (Truppen Kavallerien)²⁷

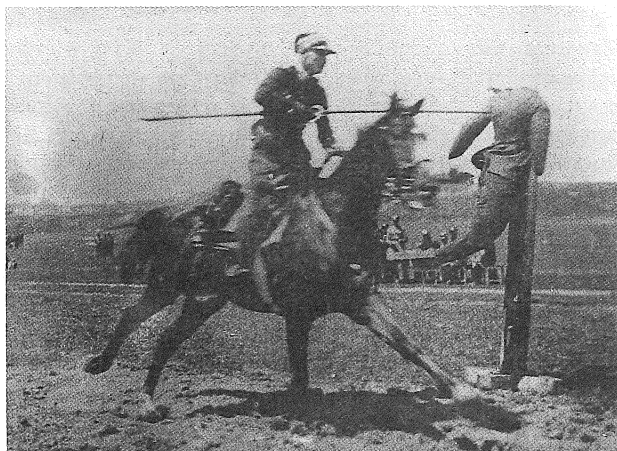
Mobilizowana w alarmie 23 VIII 1939 r., 25 i 26 t.m., transportami kolejowymi przerzucona została w rejon Zawier-

ćwień terenowych, organizowanych, w rejonie przyszłych walk, zarówno przez dowódcę brygady, jak też Inspektora Armii generała Juliusza Rómmla. W trakcie owych ćwiczeń, strzelcy wyborowi zapoznani zostali z karabinami przeciwpancernymi Ur wz. 35.²⁸

W przeciwieństwie do Krakowskiej Brygady Kawalerii ugrupowanej w jednym z najbardziej niewralgicznych punktów głównej pozycji obronnej, zmotoryzowana 10 Brygada Kawalerii rozlokowana w cieniu Obozu Warownego Kraków na linii Skawina — Liszki — Bronowice — Wola Justowska, stanowiła jedyny w zasadzie odwód armii.

O użyciu z racji jej walorów bojowych, osobiście zdecydować miał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Stosownie do przyjętej koncepcji manewrowej obrony operacyjnej, brygada miała zostać użyta w zależności od rozwoju sytuacji wojennej, w pasie obrony armii. Pierwszy wariant zakładał interwencję w kierunku na Zawiercie, w celu osadzenia niemieckich związków szybkich, oskrzydlających armię od północy. Drugi przewidywał skierowanie jednostki do rejonu Jordanów — Chabówka, na wypadek uderzenia od południa XXII Korpusu Pancernego generała von Kleista z 14 armii, na skrzydło i głębokie tyły armii „Kraków”, grożącego



9. Pchnięcie lancą sztychem spod pachy. Zawody „Militari o mistrzostwo armii. Konkurencja władania lancą. Kraków 1932 r.

zamknięciem jej w operacyjnym kotle. Brana była również pod uwagę ewentualność użycia jej w centrum, w kierunku na: Katowice, Tychy, Pszczynę lub też Bielsko.

10 Brygada Kawalerii, jako jedna z pierwszych jednostek wojska polskiego, zmobilizowana została w połowie marca 1939 r. i skoncentrowana w okolicy Rzeszowa, co pozwoliło dowództwu na przeprowadzenie szeregu ćwiczeń bojowych. 14 sierpnia brygada otrzymała rozkaz przejścia do obszaru Krakowa, pod komendę generała Antoniego Szyllinga, osiągając nakazany rejon 15 b.m. Dwutygodniowy okres wyczekiwania, wykorzystany został przez pułkownika Maczka i sztab, na nawiązanie ścisłej współpracy z dowódcami obu grup operacyjnych i wielkich jednostek, a także przeprowadzenie szczegółowych studiów terenowych oraz intensywne szkolenie oddziałów.²⁹

Rankiem 1 września 1939 r., na pozycje obronne armii „Kraków”, runęły pancerne „kohorty rycerzy teutońskich”. Jako pierwsze kontakt bojowy z nacierającym przeciwnikiem nawiązały osłonowe szwadrony 3 pułku ułanów, które po kilkugodzinnej walce z elementami pancerno-motorowymi, spłynęły na linię Woźniki-Ligota Woźnicka, umocnione pośpiesznie wykonanymi rowami strzeleckimi, z kozłami hiszpańskimi na przedpolu. Ok. 17.00, obie miejscowości ostrzelane zostały nękającym ogniem artylerii, po czym na obu



11. Kotlarz.

artylerii konnej ogniem szrapneli, rozproszył batalion niemieckiej piechoty. Ok. godz. 16.00 gros brygady osiągnął Zawiercie, zajmując stanowisko obronne na przedpolu miasta oraz dozorując linię Warty do miejscowości Nadwarcie, obsadzone przez 5 p.s.k.³⁰

Napór przeważających sił pancernych XV Korpusu Lekkiego, wspartych oddziałami piechoty z 4DP i wymuszony odwrót Krakowskiej Brygady Kawalerii, stworzył groźbę oskrzydlenia armii „Kraków” od północy. Ta niesłychanie niebezpieczna sytuacja operacyjna — abstrahując od wszystkich innych czynników — była w znacznym stopniu wynikiem braku zawczasu przygotowanego planu współdziałania trzech wielkich jednostek tj. Krakowskiej Brygady Kawalerii, 7 Dywizji Piechoty i Wołyńskiej Brygady Kawalerii, osłanianych tzw. luką częstochowską.



10. General brygady Zygmunt Piasecki promuje podchorążych na oficerów Krakowskiej Brygady Kawalerii. Kraków 1938 r.

W czasie kiedy na północy XV Korpus Lekki taranował pozycje Krakowskiej Brygady Kawalerii, na południu XXII Korpus Pancerny generała von Kleista z 14 armii, w składzie 2 Dywizja Pancerna i 4 Dywizja Lekka, wsparty ponadto 3 Dywizją Górską, wykonał potężne uderzenie na stanowiska 1 pułku Korpusu Ochrony Pogranicza, w rejonie Jordanowa i Chabówki z zamiarem wyjścia na Kraków i opanowania miasta, co w konsekwencji przyniosłoby głębokie oskrzydlenie i wyjście na tyły armii „Kraków”.

Płk. dypl. Gładyk z 1 Brygady Górskiej, w skład której wchodził 1 pułk KOP, w meldunku telefonicznym skierowanym do sztabu armii donosił: „Cała dolina Orawy pełna setek czołgów, samochodów pancernych i transportowych, sunących na Jablonkę, Spytkowice i ... Czarny Dunajec... 1 pułk KOP spełni rolę Leonidasów”.³¹

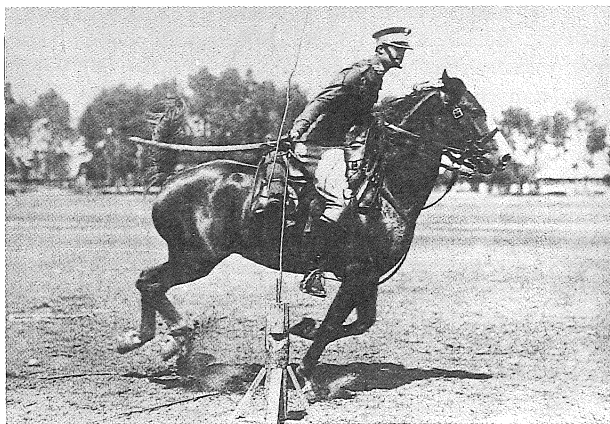
W tej nad wyraz groźnej sytuacji gen. Szylling, bez zgody Naczelnego Wodza, zdecydował użyć na tym odcinku zmotoryzowaną 10 BK. Odnośny rozkaz wydany o godz. 9.30 brzmiał: „...nie dopuścić by nieprzyjaciel wyszedł z wąwozów górskich. W tym celu opóźniać go jak najdłużej... nie pozwalając (wyjść) na północ od linii Myślenice — Dobczyce, od której to linii nieprzyjacielskie związki pancerne uzyskają swobodę działania na Kraków”.³²

10 Brygada Kawalerii otrzymała więc zadanie osłony południowego skrzydła i tyłów armii, wzdłuż drogi rokadowej Jordanów — Skomielnia — Chabówka, z centralnym ośrodkiem oporu w rejonie góry Wsoka, leżącej na południe od Jordanowa.

W myśl rozkazu, ok. południa, brygada wyruszyła w nakazany rejon dwiema kolumnami: po osi Wieliczka — Dobczyce — Kasina Wielka, 10 pułk strzelców konnych z plutonem czołgów, oraz Myślenice — Pcim, 24 pułk ułanów wraz z pozostałymi jednostkami. Późnym popołudniem, brygada osiągnęła wyznaczony pas działania, obsadzając 24 pułkiem ułanów pułkownika Dworaka, wraz z dywizjonem artylerii motorowej i dywizjonem armat przeciwpancernych cal. 37 mm, wzgórze Wysokiej i Górę Ludwiki. W odwodzie w rejonie Krzczowa i Lubienia stanęły: 10 p.s.k., dywizjon rozpoznawczy, a także kompania czołgów lekkich „Vickers” i kompania tankietek TKS. Pozwoliło to 1 pułkowi KOP, odeprzeć ze znacznymi stratami wieczorny atak 2 DPanc. w sile batalionu czołgów.

Rankiem 2 września ok. godz. 5⁰⁰, po przygotowaniu artyleryjskim w którym wzięły udział cztery dywizjony, w tym dwa ciężkie, wyszło potężne natarcie 2 DPanc. angażującej ok. 200 czołgów, wspartych piechotą zmotoryzowaną, ugrupowanych w kilku rzutach. Dwa kolejne natarcia załamały się w ogniu artylerii i armat przeciwpancernych brygady, przy czym Niemcy ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie (zniszczono ponad 20 czołgów). Ok. godz. 15⁰⁰ Niemcy po zmasowaniu wszystkich sił pancernych i po otwarciu niszczycielskiego ognia sześciu dywizjonów artylerii na stanowiska polskich armat pierwszego rzutu, po zażartej walce opanowali grzbiet Wysokiej. Po zajęciu wzgórza nieprzyjaciel nie kontynuował natarcia na Jordanów, ograniczając się do wysunięcia w tym kierunku jedynie pancernych oddziałów rozpoznawczych z łatwością powstrzymanych przez odwodowy dywizjon artylerii motorowej strzelający ogniem na wprost. Ogółem w walkach pod Wysoką Niemcy utracili ok. 50 czołgów.

Pomimo zaangażowania przez przeciwnika tak dużych sił, a także wyjątkowej intensywności działań, brygada utrzymała na swym prawym skrzydle Jordanów, pośrodku linię dolnej Skawy i Skomielnia, na lewym skrzydle Chabówkę i wzgórze na wschód od niej.³³



12. Cięcie łozy.

Mając na uwadze, możliwość pełnego rozwinięcia przez przeciwnika czołgów i artylerii, wskutek opanowania Wysokiej, pułkownik Maczek zdecydował „wyprowadzić brygadę z dogodnej dla czołgów doliny (rz. Skawy) w lesiste wąwozy górskie” Beskidu Wyspowego w r. Jordanowa, Naprawy i Rabki i zaryglowanie ich przez trzy samodzielne zgrupowania. Silny odwód miał pozostać w ręku dowódcy, środkiem interwencji, na każdym z zagrożonych odcinków. W ciągu dnia 3 września, atakowana z powietrza 10 Brygada Kawalerii wspólnie z podporządkowanym jej 1 pułkiem KOP, wśród ciężkich walk, skutecznie opóźniła posuwanie się 2 DPanc., przeciwdziałając jednocześnie oskrzydłującemu manewrowi 4 Dywizji Lekkiej i 3 Dywizji Górskiej, która wyszła z pierwszej partii wąwozów w teren bardziej sprzyjający tego typu przedsięwzięciom. Główny nacisk zaznaczył się zwłaszcza na kierunku Naprawy, osłaniany przez 10 pułk strzelców konnych pod dowództwem pułkownika Bokszczanina, do dyspozycji którego oddano potężny — jak na ówczesne możliwości — środek walki, jakim była kompania „Vickersów”.³⁴

Tego dnia do sztabu brygady dotarła informacja, o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez zachodnich sojuszników Polski, zabarwiona sensacyjnymi wręcz pierwiastkami. Oto bowiem, ofensywa lądowa armii francuskiej miała doprowadzić do przełamania linii Zygfryda w piętnastu miejscach, a Berlin jest przedmiotem intensywnych bombardowań. Informacje te choć nieprawdziwe, miały znaczenie moralne, dając asumpt do zwiększonego wysiłku żołnierzy.³⁵ Rysujące się coraz wyraźniej niebezpieczeństwo wynikające z przekazywalnych działań prawego zgrupowania XXII Korpusu Pancernego (4 DL i 3 DG), operującego na styku obu armii polskich, skłoniła płk. Maczka do przeciwstawienia się poczynaniom przeciwnika w sposób zaczepny. Ideą przewodnią manewru było „...bronić uparcie kierunku na Myślenice, zajmując kolejne pozycje dogodne wzdłuż autostrady. Gros sił zebrać na kierunku wschodnim Mszana — Dobczyce i przejść tam do działania zaczepnego.” Zadanie opóźniania przeciwnika w wąwozie myślenickim otrzymał 10 p.s.k., wzmocniony baterią haubic 100 mm, baterią 6 p.a.l., szwadronem przeciwpancernym i kompanią saperów.

Gros brygady notabene podporządkowanej Grupie Operacyjnej „Boruta”, w składzie: 24 p.uł., dwie kompanie czołgów, dywizjon rozpoznawczy, bateria armat cal. 75 mm oraz reszta dywizjonu przeciwpancernego i batalionu saperów, miały forsownym marszem nocnym zostać przesunięte drogą przez Myślenice i Dobczyce, w rejon Kasiny Wielkiej. Tam po uprzednim połączeniu z 1 pułkiem KOP, o świcie 4

września miało natrzeć na podchodzące z południowego wschodu oddziały 4 DL i 3 DG. Przemarsz z powodu braku dróg rokadowych, uniemożliwiających manewr po liniach wewnętrznych, z konieczności odbył się po obwodzie elipsy długości ok. 60 km. Pomimo przestoju spowodowanych zatorami drogowymi, przemarsz miał sprawny przebieg, pozwalając zgrupowaniu uderzeniowemu, w odpowiednim czasie zająć podstawy wyjściowe do natarcia. Przeprowadzone w warunkach zaskoczenia, przyniosło od razu poważny sukces w postaci zajęcia wierzchołka na południowy — zachód od Kasiny Wielkiej oraz pasma wzgórz na północny — wschód od Mszany Dolnej, po zepchnięciu głównych sił 4 DL i 3 DG. Niemieckie kontrataki pomimo uporczywej obrony odrzuciły Polaków z zajmowanych pozycji w dalszej konsekwencji powodując rozerwanie styku pomiędzy armiami „*Kraków*” i „*Karpaty*”, na kierunku Dobra — Tymbark. Z kolei na kierunku myślenickim 10 p.s.k. przez cztery godziny skutecznie powstrzymywał ataki 2 DPanc., po czym zluźniony przez batalion KOP, odskoczył na północ dla uporządkowania sił.³⁶

W związku z planowanym odskokiem armii „*Kraków*” na linię Nidy i Dunajca, brygada otrzymała zadanie „*dalszej równie zaciętej osłony skrzydła i tyłów*” Grupy Operacyjnej generała Boruty Spiechowicza, której podlegała. Pułkownik Maczek, któremu w tym celu podporządkowano kombinowany, odwodowy 156 pułk piechoty, a także batalion KOP „*Wilejka*”, zdecydował: siłami 24 p.uł. osłaniać kierunek Kasina Wielka — Wiśniowa — Dobczyce. 10 p.s.k. wraz z batalionem „*Wilejka*”, miały wykonać koncentryczne uderzenia na posuwające się na kierunku myślenickim oddziały 2 DPanc. i 3 DG. Atak podjęty w warunkach zaskoczenia, odrzucił przeciwnika na przedpoła Pcimia. Jednak kontratak grenadierów pancernych, przy silnym wsparciu artylerii, doprowadził do przepołowienia pułku i jego odrzucenia na południowy wschód.

Tuż po południu 5 września wojska niemieckie wkroczyły do Myślenic, równocześnie kolumna czołgów wyruszyła szosą na Dobczyce. W tym samym niemalże czasie formacje 3 DG zaatakowały pozycje 24 p. uł. i 1 pułku KOP w rejonie Wiśniowej, a siły główne 4 DL rozpoczęły manewr, oskrzydłający brygadę od wschodu.

W tej sytuacji generał Boruta — Spiechowicz, nakazał przegrupować oddziały brygady do rejonu Wiśnicza Nowego, przy utrzymaniu w mocy, pryncypialnego zadania, jakim była osłona skrzydła i tyłów Grupy Operacyjnej, wycofującej się wśród ciężkich walk na Bochnię.

Tak więc wieczorem 5 września bitwa w Beskidzie Wyspym dobiegła końca. Z rozmachem prowadzone opóźniające działania 10 Brygady Kawalerii, przepłatane jakże często zwrotami zaczepnymi, w ciągu blisko pięciu dni, powstrzymywały napór XXII Korpusu Pancernego, wspartego 3 DG, a w końcowej fazie 7 Dywizją Piechoty, usiłujących oskrzydlić w dalszej zaś konsekwencji wyjść na tyły armii „*Kraków*”. I chociaż — jak pisze major Władysław Steblik „*falochron beskidzki* (10 BK i 1 BG) *runął*”, to runął w chwili, kiedy de facto przestał być potrzebny.³⁷

Groźna sytuacja jaka wytworzyła się na północnym skrzydle armii, w związku z odwrotem Krakowskiej Brygady Kawalerii na linię Warty, o czym generał Szylling zameldował ok. godz. 16⁰⁰ 2 IX Naczelnemu Wodzowi sprawiła, iż marszałek Rydz-Śmigły poddał myśl zorganizowania w luce częstochowskiej, operacyjnego współdziałania Krakowskiej Brygady Kawalerii z 7 DP, a także odwodową 22 Dywizją Piechoty Górskiej skoncentrowanej w rejonie Olkusza. Synchronizacja działań ww jednostek, miała przynieść osadzenie niemieckiego korpusu lekkiego, wykonującego manewr oskrzydłający.³⁸

W czasie kiedy na najwyższych szczeblach dojrzewała idea manewru, poszczególne czony Krakowskiej Brygady Kawalerii, zgodnie z wcześniejszym rozkazem, posuwały się w nakazanych kierunkach. I tak: dwa szwadrony 5 p.s.k. pod dowództwem pułkownika Kosiarskiego posuwały się w kierunku Nadwarcia z zadaniem zabezpieczenia przeprawy, oraz dozorowania brodów na Warcie, po obu stronach miasta. Najdalej wysunięty na północ dywizjon majora Rekuckiego, osłaniający dotąd skrzydło brygady maszerował w rejon Żarek, jako odwód pułku. 3 p. uł. Śląskich wraz z jedną baterią 5 dak na Porębę leżącą na zachód od Zawiercia, z zadaniem osłony kierunku na Siewierz. 8 p. uł. z kolei, w charakterze odwodu, szedł na Zawiercie, przy czym jego 4 szwadron skierowany został do osłony Myszkowa.³⁹

W chwili kiedy szybkie elementy 2 DL zaatakowały przeprawę w Nadwarcu (ok. 20.00), ze sztabu Naczelnego Wodza nadszedł rozkaz: „*Do wieczora dnia 3 września nie dopuścić do opanowania Zawiercia i przekroczenia rzeki Warty*”. Po wykonaniu zadania, brygada w dniu 4 IX miała opóźnić po osi Zawiercie — Ogrodzieniec — Kraków.⁴⁰ Pod naciskiem wydarzeń, a zwłaszcza działań 2 DL, która przerwała styk między KBK a 7 DP, ów rozkaz w godzinę później został zmieniony. Otóż w myśl nowych wytycznych, generałowi Piaseckiemu podporządkowano 7 DP, która po przejściu do rejonu Pradeli wspólnie z Krakowską bk miały pobić przeciwnika „*zaangażowanego na tym kierunku*”.⁴¹

W wykonaniu tej decyzji brygada otrzymała rozkaz dotarcia nocą z 2–3 IX do Pradeli, przy czym jej główne siły, a więc 3 i 8 pułki ułanów miały osiągnąć nakazany rejon maszerując po osi Siewierz — Poręba — Zawiercie — Kromiów — Żerkowice — Kroczyce — Pradla. 5 p.s.k. wraz z dywizjonem pancernym oraz baterią 5 dak, opóźnić po osi Żarki — Kotowice — Kroczyce — Pradla.

3 i 8 pułki ułanów bez styczności z nieprzyjacielem, już o świcie 3 IX zajęły pozycje na wschód od wioski. W trakcie przemarszu przez Zawiercie na rozkaz dowódcy 3 pułku ułanów wyeliminowano lance, jako mało przydatny, a jednocześnie uciążliwy zwłaszcza do transportu środek walki. Kilkaset lanc pozostawiono w fabryce Krawczyka w Zawierciu. Nieco wcześniej lanc pozbył się 5 p.s.k.⁴²

5 p.s.k. po wyminięciu od północnego-wschodu Żarek, płonących w wyniku nalotów bombowych, i całonocnym marszu, 3 IX ok. godz. 6.00 rano, nawiązał w rejonie Berkowej Góry, (właściwie G. Zborów) styczność bojową z kolumną pancerno-motorową 2 DL, podchodzącą z kierunku Kotowic. Pluton armat przeciwpancernych, zajmujący stanowiska ogniowe na szczycie góry (cota 462), mając dzięki temu doskonały wgląd na dolinę, skutecznie raził stłoczone w gardzieli wąwozu pojazdy przeciwnika, niszcząc co najmniej 4 czołgi i pięć samochodów pancernych. Niemcy odblokowują jednak szosę spychając rozbite wozy na jej pobocze.

W tej sytuacji ok. godz. 11.00, dowódca pułku nakazał zwinąć obronę oraz opóźnić w kierunku na Kroczyce — Pradla. Pomyślnie rozwijający się bój pod Pradłami, przy wykorzystaniu naturalnych przeszkód, został przerwany wskutek decyzji dowódcy brygady, odwołującej jeden z dywizjonów pułku dla wsparcia brygady toczącej ciężkie walki pod Szczekocinami.⁴³

Ów bój zainicjowany uderzeniem 8 p. uł. był konsekwencją nie dojścia do skutku operacyjnego współdziałania pomiędzy 7 DP a KBK. Otóż rozkaz generała Piaseckiego dotarł do dowództwa dywizji ok. 8⁰⁰ 3 IX, a więc niemalże w chwili, kiedy niemieckie czołgi zaatakowały oddziały dywizji pod Janowem, uniemożliwiając jej wykonanie rozkazu.

Niemocność nawiązania współdziałania z dywizją, skłoniła

generała Piaseckiego, do wykonania uderzenia na Niemców, posuwających się na kierunku Lelów — Szczekociny, z którego można było rozwinąć działania na skrzydło i tyły armii „Kraków”. Główne zadanie powstrzymania przeciwnika na przedpolu Szczekocin, otrzymał 8 p. ul., z kolei 3 p. ul. wsparty dywizjonem pancernym, miał uderzyć na jego skrzydło i tyły. Manewr 3 p. ul. w kierunku północnym, w zamiśle dowódcy brygady miał również odciążyć 7 DP uwikłaną w ciężkich walkach pod Janowem.

Po południu 3 IX główne siły 2 DL wsparte ogniem artylerii, natarły na pozycje 8 p. ul. pod Szczekocinami, który przymusił do uporczywej obrony, przy pełnym wykorzystaniu przeciwpancernych karabinów Ur wz. 35, siejących spustoszenie wśród nieprzyjacielskich pojazdów, został wyparty. Przed wieczorem ok. 19.30, a więc z kilkugodzinną zwłoką, spowodowaną oczekiwaniem na 51 dywizjon pancerny, a także dwie baterie 5 dak (obie jednostki opóźniały na kierunku Szczekocin) 3 p. ul. przeprowadził atak na zgrupowanie broni pancernej 2 DL na odcinku Pradła — Szczekociny, niszcząc 5 czołgów, kilka samochodów pancernych i motocykli oraz biorąc jeńców. Po zakończeniu akcji pułk przeszedł do rejonu Rokitna na nakazaną zbiórkę brygady, gdzie niebawem zjawili się również 5 p.s.k. W koncentracji nie wziął udziału jedynie 8 p. ul., który po zorganizowaniu przejściowej obrony na linii rzeki Pilicy w rejonie Zarzeczca, nie mając łączności z brygadą i naciskany przez przeważające siły, odskoczył na Jędrzejów tracąc do końca kampanii wszelki kontakt z macierzystą jednostką.⁴⁴

Bój w obszarze Pradła — Szczekociny, zaplanowany jako wielka operacja powstrzymująca działania XV korpusu Lekkiego na północne skrzydło i tyły armii, w wyniku nienajtrafniejszej oceny położenia obu wielkich jednostek, złej łączności, a nade wszystko szybkości marszowej i siły uderzeniowej przeciwnika, przerodził się w bój zaledwie o znaczeniu taktycznym. Ponadto na skutek braku należytej synchronizacji poszczególnych członów samej już tylko brygady, nie udało się powstrzymać naporu 2 DL. Bezpośrednią tego konsekwencją była utrata wszelkiej łączności z 8 p. ul., której do końca kampanii nie udało się nawiązać. Wkrótce ten sam los spotkał 51 dywizjon pancerny. Wszystko to ujemnie odbiło się na sile i sprawności bojowej brygady niesłychanie komplikując i tak już bardzo trudne zadanie osłony północnego skrzydła armii „Kraków”.

Nowa sytuacja brygady nie wpłynęła na zmianę decyzji generała Piaseckiego, w kwestii osłony skrzydła armii, traktowanej jako kluczowe zadanie jednostki.

Wczesnym rankiem w dniu 4 IX, Krakowska Brygada Kawalerii bez jakiegokolwiek łączności z armią, rozpoczęła marsz w kierunku Sędziszowa, ok. południa osiągając rejon lasu na obrzeżach miasta oraz stację kolejową. W trakcie walk z pancernymi patrolami przeciwnika, usiłującymi rozpoznać pozycje obronne brygady oraz lotnictwem, atakującym szczególnie intensywnie stację kolejową, z dowództwa armii nadszedł rozkaz: „Nie dopuścić nieprzyjaciela do przekroczenia Nidy na kierunku Sędziszów — Pińczów — Busko. Utrzymać za wszelką cenę Pińczów”.⁴⁵

W tej sytuacji gen. Piasecki nakazał zwinąć obronę oraz zarządził wymarsz brygady do rejonu Pińczowa, który osiągnięto ok. 10⁰⁰ 5 września. Podczas przemarszu 5 p.s.k. zniósł w szarży, rozpoznawczy oddział kawalerii niemieckiej.⁴⁶

Na skutek sforsowania przez Niemców Nidy, na północ od Pińczowa obrona miasta z operacyjnego punktu widzenia przestała być zasadna. Generał Szylling zmienił więc rozkaz, kierując brygadą do obrony mostów na Nidzie w Wiślicy i Nowym Korczynie, do nadejścia Grupy Operacyjnej. „Jag-

min” (dawnej „Śląsk”).⁴⁷ W wykonaniu decyzji brygada została skierowana do lasu w pobliżu miejscowości Bogucice, zamykając w ten sposób kierunek z Pińczowa i Chmielnika na Busko Zdrój.

6. IX. w godzinach przedpołudniowych Niemcy przy użyciu broni pancernej, rozpoczęli silne natarcie z kierunku Pińczowa. Pod jego naciskiem oddziały brygady odskoczyły do rejonu na północ od Nowego Korczyna, by osłonić przeprawy pod Wiślicą i Nowym Korczynem.⁴⁸

Zmotoryzowana 10 Brygada Kawalerii, wypełniając rozkaz osłony skrzydła i tyłów Grupy Operacyjnej „Boruta” (dawnej „Bielsko”), nocą z 5 na 6 września, dokonała przegrupowania sił do obszaru Leszczyna — Wiśnicz Nowy. Leszczynę obsadził 24 pułk ułanów, wraz z dywizjonem rozpoznawczym, Wiśnicz oddziały pozapułkowe, których trzon stanowiła bateria armat przeciwlotniczych, przy czym w wylotach dwu ulic, przecinających się pod kątem prostym, umieszczono po jednej takiej armacie, z lufami do poziomu, stwarzając w ten sposób warunki do tzw. obrony okrężnej. Odwód składający się z 10 p.s.k., i kompanii Vickersów, stanął w rejonie na północ od Wiśnicza.

Już we wczesnych godzinach rannych obrona Wiśnicza spędziła podjazd pancerny 4 DL. Z kolei 24 p.ul. w wielogodzinnym boju, zakończonym przeciwnatarciem kompanii Vickersów, zdołał powstrzymać napór 3 DG, zaś dywizjon rozpoznawczy skutecznie opóźnił posuwanie się 2 Dywizji Pancernej.

Po zażartych walkach z napierającymi siłami pancernymi przeciwnika, jakie w godzinach popołudniowych na nowo rozgorzały w rejonie Wiśnicza, do którego skierowany także został 10 p.s.k. brygada zgodnie z rozkazem dowódcy armii, rozpoczęła wycofywanie swych sił na wschodni brzeg Dunajca w rejon Tarnowa, z zadaniem pełnienia funkcji ruchliwego odwodu.⁴⁹

W trakcie wykonywania przez obie brygady zadań bojowych, nakreślonych przez dowództwo armii, ok. godz. 18³⁰ przyszedł z Naczelnego Dowództwa rozkaz, o przejściu armii „Kraków”, pod rozkazy dowódcy armii „Karpaty”. Połączone natomiast siły obu armii otrzymały nazwę armii „Malo-polska”.⁵⁰

Prowadzone w ciągu sześciu dni, osłonowe i opóźniające działania Krakowskiej, a nade wszystko Zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii, nie bez kozery nazywanej przez Niemców „Schwarz Teufel Brigade” (brygadą czarnych diabłów), uniemożliwiły okrazenie armii „Kraków”, zarówno na zachód jak i na wschód od Krakowa, stwarzając jednocześnie warunki do jej wycofania na linię Nidy i Dunajca.

P R Z Y P I S Y

¹ CAW, MSWojsk., *Ogólna Instrukcja Walki cz. II, Działanie Kawalerii Samodzielnej*, Warszawa 1933; *Kawaleria cz. I i II, Wyższa Szkoła Wojenna 1930 r.*; S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1818–1939*, Warszawa 1972; L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Toronto 1964; W. Kucharski, *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918–1939*, Warszawa — Kraków 1984 r.

² W. Kucharski, *Kawaleria ...* s. 53–91 i 118–119.

³ *Referat Sztabu Głównego WP o stanie rozwojowy sił zbrojnych*, Warszawa 1937 (kwiecień–maj), *Wojna obronna*

Polski 1939. Wybór źródeł, Warszawa 1968, s. 119–135. Relacje: generała brygady Jana Sadowskiego i pułkownika dyplomowanego Karola Riedla w posiadaniu autora.

⁴ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. t. 103, L. dz. 61/38/tjn., Wytyczne szkolenia w półroczu letnim cz. II, a doskonalenie kadry zawodowej, opracowane przez dowódcę KBK gen. Przewoźkiego, dn. 25.V.1937; CAW, Dep. Kaw. MSWojsk. t. 175, L. dz. 61/tjn/28, Warszawa 21 II 1938 r. Sprawozdanie z ćwiczeń międzybrygadowych 1937., przedstawione przez dowódcę dyw. kaw. gen. bryg. dr Wienia wę-Długoszowskiego; Z protokołu drugiego posiedzenia polsko-brytyjskich rozmów sztabowych w sprawie sił lądowych, morskich i lotniczych, odbytego dn. 24 maja 1939 r. w Warszawie, w: *Wojna obronna ...* s. 271.

⁵ *Regulamin Kawalerii*, Warszawa 1931, s. 9–13.

⁶ Z. Szacherski, *Wierni przysiędze*, Warszawa 1966 r., s. 12; Relacja wachmistrza Edwarda Stolarskiego w posiadaniu autora.

⁷ Do momentu wprowadzenia szabli polskiej kawalerii wz. 34, panowała ogromna różnorodność typów i wzorów. I tak, obok szabli polskiej wz. 1917 i wz. 1917/19 oraz wz. 1921/22, na uzbrojeniu znajdowały się niemieckie wz. 1896, austriackie wz. 1904, rosyjskie „szaszki”: oficerskie wz. 1909 i dragonie wz. 1881, a także francuskie wz. 1822. A. Konstankiewicz, L. Kukawski, *Uzbrojenie kawalerii polskiej 1918–1939, Studia i materiały do historii wojskowości*, Warszawa 1983 r., t. 26, s. 296–297; W. Chrzęszczewski, *Szabla polska wzór 1934, Muzealnictwo wojskowe*, Warszawa 1985; A. Konstankiewicz, *Uwagi o genezie i historii szabli wz. 34, Muzealnictwo wojskowe*, Warszawa 4/1989, s. 287–289. Relacja plutonowego Stanisława Kidawki w posiadaniu autora.

⁸ W latach 20. a zwłaszcza podczas wojny z Rosją Radziecką, na wyposażeniu polskiej kawalerii, znajdowały się także drewniane lance austriackie wz. 1864, bambusowe francuskie wz. 1890 i angielskie wz. 1889, a także kawaleryjskie piki rosyjskie wz. 1910. *Waffen* — Instruktion für die Kawallerie, Wien 1882, s. 124–126; W. Kucharski, *Lance kawaleryjskie w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa, na tle rozwoju drzewcowej broni kolnej, „Krzysztoforzy”*, Kraków 1987, s. 97; W. Kucharski, *Komunikat w sprawie austriackiej lancy i kawaleryjskiej piki rosyjskiej, znajdujących się w zbiorach MHK, „Krzysztoforzy”*, Kraków 1989, s. 124–127.

⁹ Wcześniej w użyciu pozostawały: austriackie karabiny Mannlicher-Mauser wz. 88 oraz Mannlicher wz. 90 i wz. 95 z bagnetem, rosyjskie Mosin wz. 91 („dragonie”) i wz. 07 (w te ostatnie w latach 20. miała zostać uzbrojona cała kawaleria po uprzednim przewierceniu luf, celem dostosowania ich do amunicji mauserowskiej), francuskie Berthier wz. 92 i wz. 16. z bagnetem. Niekiedy występowały też egzemplarze całkiem egzotyczne jak: japońskie Arisaka wz. 97 i wz. 05 oraz amerykańskie Winchester wz. 95, których produkcja rozpoczęła się w pięć lat po zakończeniu wojen indiańskich. J. Lugs, *Handfeuerwaffen*, Praha 1956; A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918–39*, Warszawa 1986 r.; R. Matuszewski, I. J. Wojciechowski, *Karabin Mannlicher wz. 1895*, Warszawa 1986 r.; R. Matuszewski, I. J. Wojciechowski, *Karabin Mauser wz. 1898*, Warszawa 1983 r.; A. Konstankiewicz, *Karabinek wz. 29, Wojskowy Przegląd Techniczny*, Warszawa 10/1977, s. 38.

¹⁰ Z. Gwóźć, *Karabin przeciwpancerny wz. 35 UR, WPT*, Warszawa 10/1977, s. 39–40; R. Matuszewski, M. Siciński, *Najcenniejsze zabytki Muzeum Wojska Polskiego w latach 1965–1980, Muzealnictwo wojskowe*, Warszawa 1985, s. 38.

¹¹ Przed wprowadzeniem ciężkich karabinów maszynowych wz. 30, używano rosyjskich Maximów wz. 05 i wz. 10, francuskich Hotchkissów, chłodzonych powietrzem wz. 14, a nade wszystko austriackich Schwarzlose wz. 07/12, w które w 1921 roku, wyposażono wszystkie pułki kawalerii. CAW, Dep. Uzbr. MSWojsk. I. 300.35.66, *Fabrique Nationale d'armes de Guerre, Mitrailleuses Browning*; CAW, Dep. Uzbr. MSWojsk. I. 300.35.66, L. 959/Br. TRM, R.K.M. *Browning P.W.U. 25. III 1929 r.*; CAW, Gab. Min., I. 300.1.622, *MSW, Wniosek nagły Ministra Spraw Wojskowych na Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów (1925 r.)*; CAW, Dep. Uzbr. M. S. Wojsk. I. 300.35.66, *Tymczasowa instrukcja służbowa ogłędzin (kontroli) ręcznego karabinu maszynowego Browning wz. 28, przez rusznikarzy jednostek administracyjnych*; A. Konstankiewicz, *Ręczny karabin*

maszynowy wz. 28, WPT, Warszawa 4/1977, s. 46; A. Konstankiewicz, *Ciężki karabin maszynowy wz. 30, WPT*, Warszawa 10/1976, s. 41.

¹² A. Konstankiewicz, *Armata przeciwpancerna wz. 36, WPT*, Warszawa 12/1977, s. 36–37; *Wojsko Polskie*, Warszawa 1975, s. 63–64; J. Magnuski, *Prezentuj broń*, Łódź 1972, s. 28–29.

¹³ *Stan rozbudowy artylerii i możliwości wytwórcze przemysłu wojennego*. Z memoriału Generała do prac artylerijskich przy GISZ, gen. St. Millera, przedstawionego Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, marsz. E. Rydzowi-Śmigłemu, o stanie i gotowości bojowej artylerii. *Wojna obronna...* s. 295–296. Relacje oficerów artylerii konnej: porucznika Jana Anioły i porucznika Wacława Leskiewicza w posiadaniu autora.

¹⁴ *Wojsko Polskie...* s. 71–72.

¹⁵ J. Magnuski, *Polskie tankietki TKS, WPT* 9/1973, Warszawa, s. 39–41; J. Magnuski, *Wozy bojowe*, Warszawa 1970, s. 62–63; M. Zebrowski, *Zarys historii polskiej broni pancernej 1918–1947*, Londyn 1971; A. Jońca, R. Szubański, M. Tarczyński, *Wrzesień 1939. Pojazdy Wojska Polskiego. Barwa i broń*. Warszawa 1990, s. 47–89; CAW, Dowództwo Broni Pancernych MSWojsk., L. dz. 740/31/tjn., Org. z dn. 7 VIII 1931, Rozkaz wykonawczy I Wiceministra gen. bryg. T. Kasprzyckiego, o organizacji 1-go, 2-go i 3-go pułku pancernego.

¹⁶ J. Fuller, *The Reformation of War*, London 1923; J. Fuller, *The Mechanised War*, London 1919; J. Fuller, *On Future Warfare*, London 1928; B. H. Liddel — Hart, *The British Way in Warfare*, London 1927.

¹⁷ Ritter von L. Eimensberger, *Der Kampfwagenkrieg*, München 1934.

¹⁸ Ch. de Gaulle, *Vers l'armée de métier*, Paris 1934.

¹⁹ H. Guderian, *Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffe, ihre Kampfaktik und ihre operativen Möglichkeiten*, Stuttgart 1937. W. Kucharski, *Kawaleria...* s. 60, 70, 82, 89, 98. *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, W-wa, 1987, s. 46–47.

²⁰ CAW, Dep. Kaw. M.S. Wojsk., t. 165, L. dz. 870/tjn. 37, *Użycie i działanie kawalerii zmotoryzowanej...* s. 7–8; CAW, Oddz. III SG, t. 61, L.dz. 2260/III, *Mechanizacja kawalerii — informacja dla attaché Stanów Zjednoczonych*, Szef Oddz. III SG Bardel, S. Maczek, *Od podwoły do czołga*, Edinburgh 1961, s. 54–55; S. Rowcecki, *Wspomnienia i notatki (czerwiec — wrzesień 1939)*, Warszawa 1957, s. 25; F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*, Warszawa 1966, s. 11; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933–1939*, Warszawa 1971, s. 34–36; J. Magnuski, *Prezentuj broń*, Warszawa 1972, s. 30.

²¹ A. Jońca, R. Szubański, M. Tarczyński, *Wrzesień 1939 ...* s. 90–122. S. Maczek, *Od podwoły...* s. 55; Relacje: Generała brygady Franciszka Skibińskiego i kapitana Kazimierza Wendy w posiadaniu autora.

²² A. Rogoziński, *Szwadrony łączności 10 brygady kawalerii, Przegląd kawalerii i broni pancernej*, Londyn 1979, t. XII, s. 327–329; Relacje: porucznika Stanisława Senisona, porucznika Ludwika Guzdkę i plutonowego Henryka Dyrdy, w posiadaniu autora.

²³ Również odwodowa armia „Prusy”, miała w swym składzie brygadę konną i zmotoryzowaną. Ta ostatnia jednak była w trakcie organizacji, nie była więc jednostką pełnosprawną.

²⁴ W. Steblik, *Armia „Kraków” w przededniu wojny 1939 r.*, WPH 1/58, s. 154–170; J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 62–63; W. Iwanowski, *Kampania wrześniowa 1939*, Warszawa 1961, s. 111–116; L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Poznań 1972, s. 106.

²⁵ Skład Krakowskiej Brygady Kawalerii:

Dowódca brygady Gen. bryg. Zygmunt Piasecki

3 pułk ułanów Śląskich — dowódca płk. Czesław Chmielewski

8 pułk ułanów im. Ks.

Józefa Poniatowskiego — dowódca ppłk. dypl. Włodzimierz Dunin-Zuchowski

5 pułk strzelców konnych — dowódca płk. Kazimierz Kosiński

5 dywizjon artylerii

konnej (12 armat) — dowódca ppłk. J. Witowski

51 dywizjon pancerny

(21 wozów bojowych) — dowódca mjr. H. Świątlicki

²⁶ Skład 10 Brygady Kawalerii (zmotr.).

Dowódca brygady Płk. dypl. Stanisław Maczek

24 pułk ułanów im. Hetmana
Wielkiego Koronnego
Stanisława Żółkiewskiego — dowódca plk. dypl. Kazimierz
Dworak
10 pułk strzelców konnych — dowódca ppłk. dypl.
Janusz Bokszczanin
dywizjon przeciwpancerny
(18 armat ppanc. cal. 37 mm)
dywizjon rozpoznawczy
(10 tankietek TK i 3 armaty cal. 37 mm)
16 dywizjon artylerii motorowej
(4 armaty 75 mm
i 4 haubice 100 mm) — dowódca mjr. K. Żmu-
dziński
batalion czołgów w składzie:
kompania czołgów rozpoznawczych
(7 czołgów)
(10 TKS) i kompania czołgów lekkich
Vickers-Armstrong — dowódca ppłk. Z Mosz-
czeński

²⁷ L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Toronto 1964, s. 69–77; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1983, s. 148; W. Steblik, *Armia „Kraków”*... s. 189.

²⁸ J. Rzepecki, *Przygotowania do wojny 1939 r. w armii „Kraków”*, *Bellona* z. 9–10, Łódź 1947, s. 741; T. Kot, *Piąty Pułk Strzelców Konnych. Rodowód — dzieje 1866–1845* (maszynopis) s. 88–91; *Walki 5 Pułku Strzelców Konnych w kampanii wrześniowej 1939* (maszynopis) s. 2–7; W. Leskiewicz, *Wspomnienia z drugiej wojny światowej z września 1939 r.* (maszynopis) s. 37–38; W. Gorecki, *Historia 5-go dywizjonu artylerii konnej* (maszynopis); Relacja rotmistrza Romana Medwicza w posiadaniu autora.

²⁹ S. Maczek, *Od podwoły do czołga*, Edinburg 1961, s. 51–55; F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*, Warszawa 1966, s. 9–17; W. Steblik, *Armia „Kraków”*... s. 169–170; J. Rzepecki, *Wspomnienia*... s. 88; J. Nowakowski, A. Połczyński, M. Kowalski, *Z dziejów 10 pułku strzelców konnych*, Warszawa 1982, s. 14.

³⁰ W. Steblik, *Bitwa armii „Kraków” na Śląsku i na przedpolu Krakowa 1–5.9 1939 r.* WPH 4/1958, s. 185–214; L. Mitkiewicz, *Kawaleria*... s. 125–127; M. Porwit, *Komentarze*... s. 151; Relacja: rotmistrza Bronisława Piotrowskiego, rotmistrza Tadeusza Kota, kapitana Kazimierza Wendy, porucznika Jana Anioły i porucznika Wacława Leskiewicza w posiadaniu autora.

³¹ W. Steblik, *Bitwa armii „Kraków”, na Śląsku i na przedpolu Krakowa*, WPH, Warszawa 4/1958, s. 190–191.

³² F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*... s. 17; J. Rzepecki... *Wspomnienia*... s. 101–102.

³³ M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939*, Warszawa 1983, s. 153; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939 r.*, cz. II, Londyn 1959, s. 239–240; F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*... s. 21–33; J. Rzepecki, *Wspomnienia*... s. 102–105.

³⁴ F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*... s. 34–35; S. Maczek, *Od podwoły do czołga*, Edinburg 1961, s. 67; M. Porwit, *Komentarze*... s. 157.

³⁵ F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*... s. 37.

³⁶ M. Porwit, *Komentarze*... s. 160; PSZ... s. 250–251; F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*... s. 46–52; Z. Markowiak, *Oslona południowego skrzydła Armii „Kraków” we wrześniu 1939 r.* Komisja Historyczna ZW ZBoWiD w Krakowie, *Zeszyty historyczne*, z. 1 Kraków 1988, s. 39–42.

³⁷ M. Żebrowski, *Zarys historii polskiej broni pancerniej 1918–1947*, Londyn 1971, s. 353–355; W. Steblik, *Bitwa Armii „Kraków”*... s. 247–148; PSZ... s. 268; S. Maczek, *Od podwoły*... s. 73.

³⁸ W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989, s. 157–165.

³⁹ K. Krzczunowicz, *Ułani księcia Józefa. Historia 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960, s. 246–248; S. Sołtysik, *Boje wrześniowe pułku 3 ułanów Śląskich*, w: *Żołnierze września*, Warszawa 1971, s. 242; W. Porczyński, *Kronika działań Krakowskiej Brygady Kawalerii w kampanii 1939 roku „Materiały i Dokumenty”*, Wojskowy Instytut Historyczny, syg. II/3/163, s. 16; T. Kot, *5 pułk strzelców konnych*... s. 104–105; *Walki 5 pułku strzelców konnych*... s. 20–21; W. Leskiewicz, *Wspomnienia*... s. 39.

⁴⁰ *Polskie Siły Zbrojne*... t. 1, cz. 2, s. 230–231; L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna*... s. 127; W. Porczyński, *Kronika działań*... s. 17.

⁴¹ W. Steblik, *Bitwa Armii „Kraków”*... s. 223; J. Przemsza-Zieliński, *Księga wrześniowej chwały pułków śląskich*, Katowice 1989, t. I, s. 49.

⁴² S. Sołtysik, *Boje wrześniowe*... s. 244; K. Krzczunowicz, *Ułani księcia Józefa*... s. 246–248; Relacje: rotmistrza Tadeusza Kota, plutonowego Stanisława Barana, plutonowego Bazylego Gacka i plutonowego Henryka Ciszewskiego w posiadaniu autora.

⁴³ T. Kot, *Rodowód*... s. 107–108; Relacja rotmistrza Bronisława Piotrowskiego w posiadaniu autora.

⁴⁴ W. Steblik, *Bitwa Armii „Kraków”*,... s. 224 i 236–237; K. Krzczunowicz, *Ułani księcia Józefa*... s. 248–252; J. Przemsza-Zieliński, *Księga*... s. 50–51; M. Porwit, *Komentarze*... s. 157; T. Kot, *Rodowód*... s. 108–110; Relacja plutonowego Stanisława Barana w posiadaniu autora.

⁴⁵ L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna*... s. 127–130; *Polskie Siły Zbrojne*... T. 1, cz. 2, s. 262 (w powołaniu na relację gen. Z. Piaseckiego znajdującą się w zbiorach Instytutu Gen. W. Sikorskiego w Londynie); W. Porczyński, *Kronika działań*... s. 30.

⁴⁶ Relacja rotmistrza Tadeusza Kota w posiadaniu autora.

⁴⁷ *Polskie Siły Zbrojne*... t. 1, cz. 2, s. 262; L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna*... s. 127–130; W. Porczyński, *Kronika działań*... s. 130.

⁴⁸ W. Steblik, *Armia „Kraków”*... s. 222; J. Przemsza-Zieliński, *Księga wrześniowej chwały*... s. 57–58; L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna*... s. 127–130.

⁴⁹ F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*... s. 63–73; S. Maczek, *Od podwoły do czołga*... s. 74–77; M. Porwit, *Komentarze* s. 400–401.

⁵⁰ PSZ... s. 680; W. Steblik, *Armia „Kraków”*... s. 238–247.